

Pogoda zaskoczyła Dakarowców. Przygoński w czołówce

Wczoraj uczestnicy Dakaru mierzyli się z kamienistą trasą. Dzisiaj ich plany pokrzyżowała pogoda. Kierowcy samochodów i quadowcy przedwcześnie finiszowali na trasie trzeciego etapu rajdu, prowadzącego z Al-Uli do Ha'il. Wszystko przez wyjątkowo obfite opady deszczu. Część strat odrobił Kuba Przygoński, który zajął 8. miejsce. Coraz lepiej na trasie radzi sobie także quadowiec Kamil Wiśniewski.

Trzeci etap miał być jednym z najdłuższych na tegorocznym Dakarze. Trasa odcinka specjalnego liczyła blisko 450 kilometrów. Mimo zwrotów akcji do udanych mogą go zaliczyć **Kuba Przygoński** i **Armand Monleon**. Polsko-hiszpańska załoga ORLEN Teamu zajęła ostatecznie 8. lokatę.

– Po wczorajszych problemach startowaliśmy z 30. pozycji, przez co mieliśmy bardzo zniszczoną trasę. Jechaliśmy dobrym tempem, z nogą na gazie. Ten etap był znacznie przyjemniejszy od poprzedniego, mimo że cały czas padał deszcz. Przejechaliśmy 377 kilometrów. Przedwcześnie zakończyliśmy rywalizację. Warunki pogodowe sprawiły, że helikoptery nie mogły czuwać nad bezpieczeństwem zawodników – mówił Przygoński, który wczoraj przez problemy z oponami dotarł do mety z 6-godzinną stratą do zwycięzcy.

Na 17. miejscu do punktu, w którym skończył się odcinek, dotarli **Martin Prokop** i **Viktor Chytka**. Czeski duet systematycznie realizuje swój plan. Dziś utrzymał pozycję w czołówce klasyfikacji generalnej. Na trasę jutrzejszego etapu wyruszy jako 10. załoga Dakaru.

*– To miał być jeden z najdłuższych etapów rajdu, ale przez intensywny deszcz nie dało się dalej jechać. Woda była dosłownie wszędzie. Ciągłe jesteśmy z Viktorem blisko czołowej dziesiątki i utrzymujemy koncentrację – zaznaczał Prokop. Skrócony etap wśród kierowców samochodów wygrał Francuz **Guerlain Chicherit**. W klasyfikacji generalnej wciąż prowadzi Katarczyk **Nasser Al-Attiyah**.*

Coraz lepiej na Dakarze radzi sobie jadący Yamahą Raptor 700 quadowiec **Kamil Wiśniewski**, który we wtorek zajął 6. miejsce. *– Dzisiejszy etap był o 180 stopni inny od wczorajszego. Otwarte przestrzenie, długie proste z nogą na pełnym gazie. Wszystko było w porządku do momentu, kiedy zaczęła się ulewa. Jechaliśmy po dużych spływach wody z gór i na jednym z punktów kontrolnych odcinek został zatrzymany. Uważam, że to słuszna decyzja – wskazywał reprezentant ORLEN Teamu. Wśród quadowców znów bezkonkurencyjny był Francuz **Alexandre Giroud**. Wiśniewski w klasyfikacji generalnej jest siódmy.*

We wtorek na starcie etapu nie zobaczyliśmy już motocyklisty ORLEN Teamu, **Macieja Gienzy**. *– Niestety odpadam z Dakaru już po drugim etapie rywalizacji.*

Na około 110. kilometrze uległem wczoraj wypadkowi. Bardzo chciałem jechać dalej, jednak ból okazał się zbyt duży. Prawdopodobnie mam zerwane więzadła w prawym barku, mocno stłuczoną głowę. Tegoroczny rajd jest bardzo wymagający. Po trzech dniach rywalizacji odpadło czterech zawodników z czołówki – tyle samo co podczas całej zeszłorocznej edycji. Bardzo dziękuję za wszystkie słowa wsparcia – mówił Gienza.

Z rywalizacji motocyklistów, którzy zdążyli dojechać do mety dzisiejszego etapu, po wypadku wycofał się jeden z faworytów do końcowego zwycięstwa – Amerykanin **Ricky Brabec**.